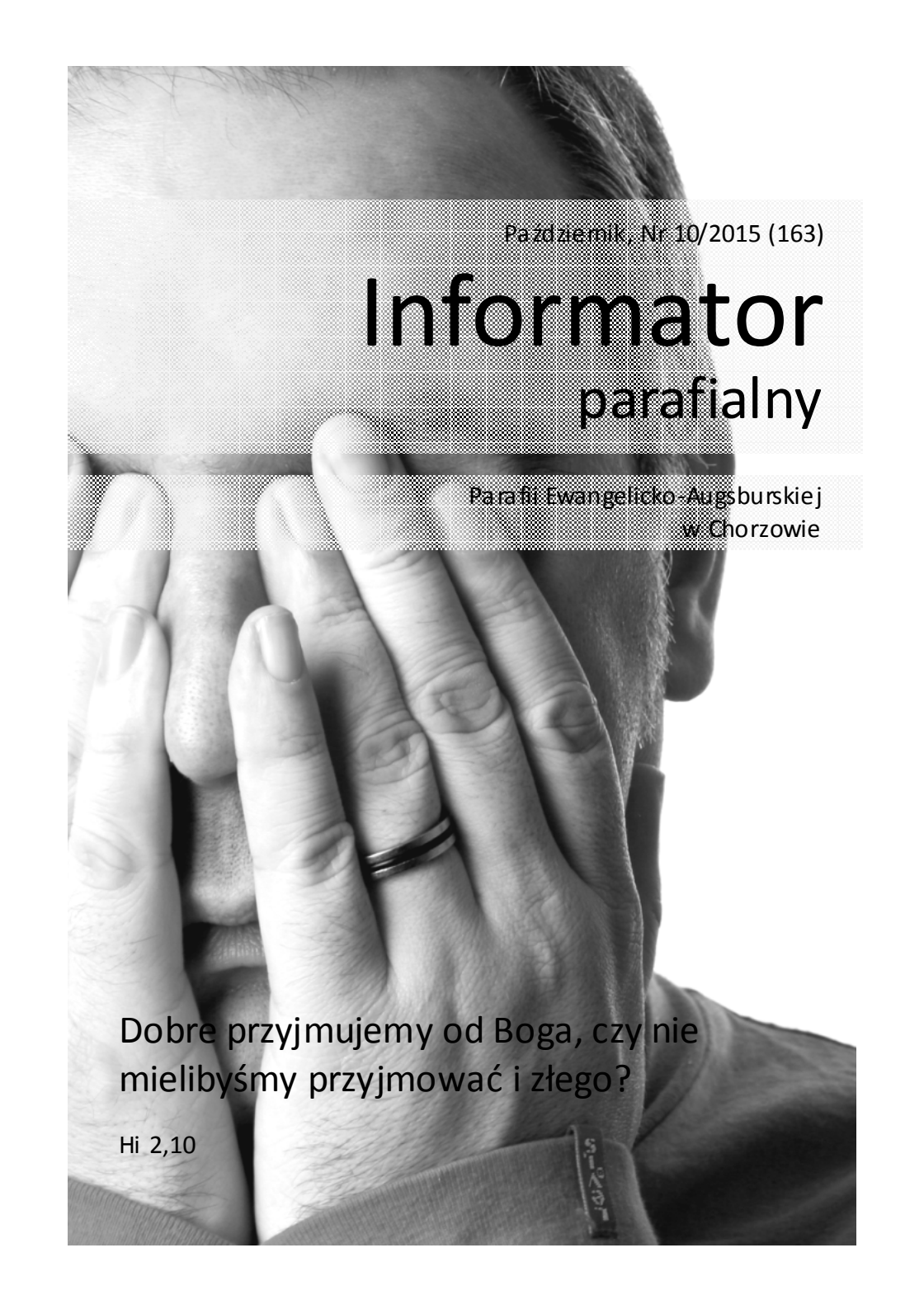




Październik, Nr 10/2015 (163)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie
mielibyśmy przyjmować i złego?

Hi 2,10



INFORMATOR PARAFIALNY

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Chorzowie

www.chorzow.luteranie.pl

Adres: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Chorzowie,
ul. Dąbrowskiego 22, 41-500 Chorzów

E-mail: parafia.chorzow@gmail.com

tel.: (032) 241 13 97

Konto parafialne: 50 1020 2368 0000 2702 0164 6959

Kancelaria w Chorzowie czynna: pon.- pt. w godz. 9.00-13.00

Duchowny:

Proboszcz: ks. Bogusław Cichy

tel. (032) 241 13 97, kom.0 500 70 4662

Adresy kościołów:

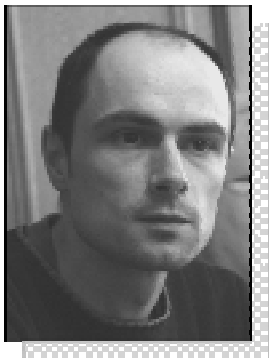
Kościół ks. Marcina Lutra Chorzów, ul. Powstańców 13

Kościół im. Elżbiety, Chorzów, ul. Katowicka 92

Zespół redakcyjny Informatora:

Joanna Famułka, ks. Sebastian Olenki, ks. Andrzej Wójcik,

ks. Bogusław Cichy, Anna Gnida



Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii

Słowo od Duszpasterza

**Dobre przyjmujemy od Boga,
czy nie mielibyśmy przyjmować złego?** **Hi 2,10**

Słowa te są odpowiedzią Hioba na radę swojej żony, która w obliczu nieopisanego cierpienia swojego męża: utraty majątku, śmierci dzieci i choroby proponuje, aby złorzeczył Bogu i umarł.

Trudno zrozumieć odpowiedź Hioba. Przecież mówimy, że Bóg jest dawcą dobrych i doskonałych darów. Tym bardziej, kiedy w pierwszą październikową nie dzielę obchodzimy Dziękczynne Święto Żniw, a więc dziękujemy naszemu kochanemu niebiańskiemu Ojcu, za wszystko, co mogliśmy zebrać z pól, łąk, lasów, sadów i ogrodów. Pomimo suszy, która w tym roku tak bardzo spustoszyła pola, nie brakuje nam żywności ani wody. Nasze życie ani zdrowie nie są zagrożone.

Oczywiście wydaje się dla nas, że dobre przyjmujemy od Boga. Jednak odpowiedź Hioba jest pytaniem. Na

to pytanie każdy z nas powinien sobie odpowiedzieć. Wiemy o tym i tego doświadczamy, że nie każdy dzień jest słoneczny, szczęśliwy. Nie każdy wlewa w serce optymizm i nadzieję. Umierają, niekiedy przedwcześnie, nasi bliscy czy przyjaciele, z powodów dla nas niezrozumiałych i niezawinionych bywamy poszkodowanymi w wypadkach, oszukiwani, żywyoty zabierają dorobek życia i zostajemy z niczym. *Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?* To szczerza i pełna wiary odpowiedź człowieka sprawiedliwego, pobożnego, którego spotkało nieszczęście. Pytanie Hioba jest retoryczne. W Hiobowym przeżywaniu nieszczęścia nie mieści się przeklinanie Boga, robienie Bogu wymówek, czy oskarżanie Najwyższego o niesprawiedliwość, niegodziwość, brak miłości. Hiob w milczeniu, a potem w skardze, godzi się ze swoim tragicznym losem, przyjmuje go, chociaż go nie rozumie i przekonany jest o swojej niewinności wobec Boga. Co ważne – Bóg

wypełnia życie Hioba zarówno w dniach szczęścia, powodzenia i bogactwa, jak i w czasie żałoby, choroby i cierpienia. Hiob w swoim nieszczęściu rozmawia z Bogiem. Trwa przy Nim zarówno w zdrowiu i chorobie, szczęściu i nieszczęściu. Jego postawa jest niezłomna i niezmienna. Hiob zachowuje wiarę i nie po-

zwala, aby jego życie się skończyło. Oczekuje odmiany losu i Bóg, któremu dochował wierności, przywraca mu pomyślność.

Warto pamiętać o postawie Hioba. Warto również prosić naszego niebiańskiego Ojca o błogosławieństwo, opiekę, ludzi życzliwych wokół i pomyślność.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966055155492710129/posts>

*Dajesz nam wieczność, Panie
Najpiękniejszy z darów
Lecz my tak często nawet nie chcemy rozpakowywać tego prezen-
tu
Myśląc, że dar kończy się na lśniącej wstążce
Którą opasane jest pudełko
Tak często nie patrzymy dalej
Ważne jest tylko tu i teraz
Nasze codzienne gonitwy
Kierat, w który się sami wpędzamy
Nie patrząc dalej, nie patrząc WYŻEJ
Jakże piękne byłyby nasze przebudzenia
Gdybyśmy umieli każdego poranka myśleć
Że ten nowy wschód słońca przybliży nas do wieczności z Tobą, Oj-
cze!
Jakże prozaiczne okazałyby się niektóre z przytłaczających nas
trosk
Gdybyśmy widzieli, że na tym nie kończy się życie
Jakże małe okazałyby się nasze pragnienia
By mieć, wyposażać, wyglądać, zaspokoić
Jakie pogodne mogłoby się stać nasze życie
Gdybyśmy chcieli tylko pamiętać
Że to tutaj - to tylko preludium
Do najpiękniejszego, brzmiącego wiecznie utworu
Że to tutaj - to tylko lekkie uchylenie drzwi
Do bezpiecznego domu, który jest dla nas przygotowany
Że to tutaj - to tylko błyszcząca wstążka
Którą obwiązany jest prezent twojego życia
Szkoda, że tak wielu z nas
Nigdy nie będzie chciało zajrzeć do pudełka, by zobaczyć
Co Bóg przygotowuje dla swoich ukochanych dzieci
Szkoda, że tak wielu z nas
Przytłoczą małe troski, małe sprawy*

☺ Humor z befką

Do kancelarii parafialnej przychodzi przedstawiciel firmy nagłośnieniowej. Kościół potrzebuje nowego systemu nagłośnieniowego, a jako że jego firma proponuje najlepsze systemy, chciałby przedstawić swoją ofertę proboszczowi. Sekretarka stara się go powstrzymać: „lepiej żeby Pan nie szedł dzisiaj do księdza. Szef nie jest w dobrym humorze.” Przedstawiciel wykazuje zrozumienie i pyta: „A kiedy ksiądz proboszcz będzie miał dobry humor?” „Tego nie wiem”, odpowiada sekretarka, „pracuję tutaj dopiero od roku.”

Na wieżę kościoła św. Floriana można teraz dostać się windą. Pewien słusznych rozmiarów jegomość pyta kościelnego, który obsługuje windę: „A jeśli lina w windzie się zerwie, spadniemy w dół czy polecimy w górę?” „Szanowny Panie” odpowiada kościelny, „wszystko zależy od tego, jakie Pan do tej pory prowadził życie.”

W gablotce parafialnej wisi plakat zapowiadający wykład, który ma się odbyć w środę o 19.00 w sali parafialnej. Prof. Tischel będzie mówił na temat: „Idźcie przekłęci w ogień wieczny!” Wstęp wolny.

W celu zwrócenia uwagi na osobistą modlitwę, pewien pomysłowy ksiądz powiesił w gablocie parafialnej następujące zdanie: „Kiedy kolejny raz nie będziesz mógł zasnąć, nie licz baranów, ale porozmawiaj z Pasterzem.”

Zebrał i opracował: xwf



ks. Tymoteusz Bujok

*Wikariusz parafii w Gliwicach
i Pyskowicach*

Szukając Boga

„Bo tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie mnie, a żyć będziecie!”

Am 5,4

Bóg przez słowa księgi proroaka Amosa nakazuje nam szukać siebie. Ten nakaz nabiera bardzo szczególnego wymiaru, kiedy uświadomimy sobie, że Amos jest „prorokiem sądu” - zapowiada Bożą karę, jednocześnie nie dając zbyt dużych szans na jej uniknięcie. Wezwanie do szukania Boga nie jest więc w tym przypadku jedną z opcji, którą można wybrać w tak zwanym czasie wolnym, ale jest jedyną opcją gwarantującą życie. Innymi słowy Amos przedstawia ultimatum - albo będziesz szukać Boga albo zginiesz. Zatem mamy szukać Boga. Tylko co to tak naprawdę znaczy?

Słownik języka polskiego mówi, że szukać to próbować

ustalić miejsce, w którym ktoś lub coś się znajduje. W codziennym życiu często zdarzają się sytuacje, w których próbujemy ustalić miejsce cennych dla nas rzeczy. Czego i w jakich okolicznościach szukamy?

Szukamy na przykład kluczyków do samochodu. To poszukiwanie często wiąże się z bardzo napiętą i nerwową sytuacją. Dlaczego? Bo już jesteśmy spóźnieni, bo dziecko ubrane i marudzi, że mu ciepło, bo po drodze trzeba wstąpić do kwiaciarni itp. Warto jednak docenić, że w takich okolicznościach, choć zdenerwowani, jesteśmy często mocno zaangażowani w proces poszukiwania. W końcu bardzo nam zależy, żeby kluczyki odnaleźć.

Szukamy nie tylko drobiazgów (niekiedy bardzo cennych), ale także większych rzeczy, na

przykład wyposażenia domu - mebli, RTV, AGD i innych. W takich sytuacjach zwykle mamy więcej czasu na poszukiwania. Jest możliwość zapoznania się z różnymi ofertami, porównania, wybrania najlepszej opcji. Wybierając sprzęty dla siebie szukamy najlepszych rzeczy i chcemy mądrze wybrać.

Oczywiście w życiu nie szukamy tylko materialnych rzeczy. Szukamy również relacji. Nie tak dawno pewna osoba powiedziała mi, że szuka swojej drugiej połówki. Osoba ta bardzo chciałaby mieć kogoś, kto będzie blisko, z kim będzie mogła czuć się bezpiecznie. Szukamy także różnych doświadczeń i przeżyć. Poszukujemy szczęścia próbując różnych rzeczy. Szukamy uznania, ciężko pracując i prezentując swój dorobek. Szukamy pokoju, opierając swoje życie na różnych fundamentach.

Które z tych aspektów szukania można odnieść do poszukiwań Boga? Myślę, że z każdego można zaczerpnąć po trochu. Poszukiwanie Boga powinno cechować się zaangażowaniem, mądrością, pragnieniem relacji, miłości, akceptacji i pokoju. Ale prorok Amos jeszcze bardziej

rozszerza pojęcie szukania Boga. Używa hebrajskiego czasownika pochodzącego od rdzenia *darasz*. Słowo to może być i jest tłumaczone na bardzo różne sposoby. Posiada bowiem wiele znaczeń.

Czasownik *darasz* może znaczyć „wołać”, „wzywać”. Całkiem naturalne przy szukaniu drugiej osoby jest wołanie jej. *Darasz* może oznaczać również „radzić”, „konsultować”, „dopytywać”. Szukanie Boga jest więc potrzebą uzyskania pewnej porady czy wskazówki. Hebrajskie *darasz* można również tłumaczyć przez słowa „żyć”, „żądać”, „studiować”, „dbać”. Najbardziej jednak poruszyło mnie inne jego znaczenie. W niektórych angielskich przekładach Biblii termin ten tłumaczony jest jako „prowadzić śledztwo”, „prowadzić dochodzenie”. Oznacza to, że poszukiwanie Boga zakłada wnikliwą, rzetelną i uważną pracę poszukiwawczo-analityczną. Czy na takie wnikliwe dochodzenie mamy czas? Czy do takiej pracy mamy cierpliwość? Czy potrafimy być dociekliwymi detektywami na tropie Pana?

Być może odpowiadamy na powyższe pytania przecząco. Nie zmienia to jednak faktu, że

potrzebujemy szukać Boga. I to bez względu na staż bycia chrześcijaninem. Tym bardziej, że sytuacje, z którymi się spotykamy, bywają coraz trudniejsze i coraz bardziej skomplikowane. Na pytania dotyczące kwestii uchodźców, zagadnień etycznych, zeświecczenia społeczeństwa trudno udzielić prostych i jednoznacznych odpowiedzi. Boga trzeba codziennie odkrywać na nowo i szukać

Jego działania i woli w świecie, który nas otacza.

Życzę wszystkim gorliwości, zaangażowania, mądrości i wytrwałości w szukaniu Boga. Poszukiwanie to jest indywidualną odpowiedzialnością każdego z nas. Brzmi to być może przerażająco. Możemy jednak mieć dużo nadziei. Biblia mówi, że Bóg się przed nami nie ukrywa, ale sam daje się znaleźć (zob. J 15,16).



31.10, godz.18.00

Koncert Reformacyjny – Crystal String Quartet
Ewangelicki kościół Zbawiciela w Gliwicach, ul. Jagiellońska 19.

Wstęp wolny. Zapraszamy!



ks. Andrzej Wójcik

Proboszcz parafii w Gliwicach
i Pyskowicach

Kazanie Dziękczynne Święto Żniw

*4 października 2015r. Łabędy,
Pyskowice, Gliwice*

Hymn Dawida. Wywyższać cię będę, Boże mój, Królu, I błogosławić imieniu twemu na wieki. Co dzień błogosławić ci będą I wystawiać imię twoje na wieki. Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, A wielkość jego jest niezgłębiona. Pokolenie pokoleniu głosi dzieła twoje, Opowiada o potędze twojej. Głosić będą wspaniałą chwałę majestatu twego I cudowne sprawy twoje. Mówić będą o potędze strasznych dzieł twoich, Opowiadać o wielkości twojej. Zwiastować będą pamięć wielkiej dobroci twojej, A sprawiedliwość twoją radośnie opiewać. Łaskawy i miłosierny jest Pan, Nierychły do gniewu i pełen łaski. Dobry jest Pan dla wszystkich, A miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami. Niech dziękują ci, Panie

wszystkie dzieła twoje, A wierni twoi niech ci błogosławią! Niech mówią o chwale królestwa twego I niech opiewają potęgę twoją, Aby oznajmiać ludziom potęgę twoją I wspaniałą chwałę królestwa twego! Królestwo twoje jest królestwem wiecznym, A panowanie twoje trwa przez wszystkie pokolenia. Pan podtrzymuje wszystkich upadających I podnosi wszystkich zgwałconych. Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, A Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje. Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich I łaskawy we wszystkich dziełach swoich. Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, Wszystkim, którzy go wzywają szczerze. Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, A wołanie ich słyszy i wybawia ich. Pan strzeże wszystkich, którzy go

miłują, Ale wszystkich bezbożnych wytraci. Niech usta moje głoszą chwałę Pana I niech wszelkie ciało błogosławi imię jego święte Na wieki wieków!

Psałm 145

Zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiejsze Dziękczynne Święto Żniw może wywoływać w nas lekkie zakłopotanie, gdyż chyba powoli z typowym rolnictwem niewiele chyba mamy już wspólnego, szczególnie w dużych miastach, jednak dzisiaj zgodnie z zapowiedzią, chciałbym pochylić się nad kilkoma aspektami związanymi z dzisiejszym świętem i tekstem biblijnym. Aby jednak rozpocząć potrzebny mi jest wstęp, w którym chciałbym może na nowo rozbudzić w nas potrzebę świętowania, oddawania Bogu chwały i może na nowo pochylić się nad sensem świętowania. Każde święto czy święta związane z porządkiem biblijnym, kalendarzem liturgicznym powinny być przede wszystkim nakierowane na to, by oddać chwałę Bogu. Niedziela sama w sobie jest ustanowiona, przecież po to, by oddawać chwałę Bogu i przypominać sobie o tym, co Chrystus zrobił dla nas, że zwyciężył szatana i moce

ciemności, że powstał trzeciego dnia z martwych i daje nam nadzieję zmartwychwstania. Spotykając się, więc na niedzielnych nabożeństwach przychodzimy przede wszystkim Bogu oddać chwałę, za Jego łaskę, za Jezusa i dzieło zbawienia. Każde już tematyczne święta odnoszą się do poszczególnych wydarzeń z historii zbawienia i dowodów łaski. Jesteśmy wtedy zachęcani do konkretnego dziękczynienia i oddawania Bogu chwały. Jednak aby w pełni świętować należy zadać sobie dzisiaj pytanie, czy to świętowanie jest szczere, i czy podobna się Bogu. Bo przecież, to w jaki sposób świętujemy, wynika z naszej relacji do Boga i tego, co za tym świętem idzie. Wiemy dobrze, jak wyglądają uroczystości np. urodzinowe, kiedy jesteśmy przymuszeni, do świętowania urodzin kogoś kogo niekoniecznie darzymy sympatią... No ale wypada... Wszystko wtedy jest sztuczne, jakby na pokaz, by nie stracić w oczach świętującego i przybyłych, być może związanych ze świętującym bardziej niż my... Jednak przecież Bóg widzi nasze serca i chyba dlatego, tak mocno brzmiały Boże słowa wypowiedane przez

proroka Amosa, który otrzymał zadanie, by upominać lud Izraela, by zwiastować... –

Nienawidzę waszych świąt, gardzę nimi, i nie podobają mi się wasze uroczystości świąteczne. Nawet gdy mi składacie ofiary całopalne i ofiary z pokarmów, nie mam w nich upodobania, a na ofiary pojednania z tłustych waszych cieląt nie mogę patrzeć. Usuń ode mnie wrzask twoich pieśni! I nie chcę słyszeć brzęku twoich harf. Niech raczej prawo tryska jak woda, a sprawiedliwość jak potok nie wysychający! Am 5,2-24

Nasze świętowanie wynika przecież z naszego nastawienia do Boga, z naszej relacji z Bogiem. Dzisiaj przy okazji Dziękczyńskiego Święta Żniw, warto zadać sobie pytania: Jaka ta nasza relacja jest? Jak postrzegamy Tego, komu przecież oddajemy chwałę? Czy jesteśmy świadomi kim w ogóle jest Bóg...?!

Czasem mam wrażenie, że zachowujemy się tak, jak w autentycznej historii, kiedy do jednej z parafii przyszedł młody wikariusz i żeby przypodobać się szczególnie młodemu ludzior, przeszedł z wszystkimi młodymi ludźmi na tak

zwane „ty”. Przez jakiś czas wszystkim dobrze się z tym żyło... Co jakiś czas starsi zboru dziwili się, że wychodząc z kościoła młodzież parafii, poklepuje po plecach tego młodego duchownego, robi mu jakieś żarty, oni jednak, jako starsi zachowywali szacunek i dystans. W pewnym momencie, kiedy okazało się, że ci młodzi ludzie, trochę dorośli i zaczęli mieć problemy, stwierdzili że pójda po pomoc do tego duchownego, przecież byli z nim na „ty”, mieli z nim dobre relacje... Jednak, kiedy zaczął on wskazywać im, co może nie podobać się Bogu w ich zachowaniu, poklepalili go po plecach, uśmiechnęli się i poszli sobie, bo przecież nigdy nie powiedział im złego słowa, nigdy nie był surowy i dla dobra układów i kontaktów nie oceniał ich postępowania... Oni ze względu na ich dobrą relację, pozwolili sobie na pewne życiowe kompromisy, no bo przecież nawet, gdyby duchowny dowiedział się, że coś jest nie tak, to tylko porozmawia, nie podniesie głosu i znowu da duży margines tolerancji...

Czasem mam wrażenie, że zapominamy o tym, o tym co jest bardzo ważne w tej naszej Bożej relacji, o tym, co jest w cho-

ciażby w każdym z objaśnień katechizmowych przykazań Lutra. Luter pisał: *Powinniśmy Boga bać się i miłować go...*

O jaki strach chodzi? I czy rzeczywiście chodzi o strach, o którym być może teraz myślimy i buntujemy się gdzieś w środku, że to nie tak...

Mojżesz, który zobaczył gorejący krzew i świętą obecność Bożą, ściągnął ze swoich nóg sandały i upadł na twarz, prorok Izajasz opowiadając swoją wizję, kiedy zobaczył Bożą chwałę i odczuł Bożą obecność, wypowiedział słowa, które osobiście mnie bardzo przeszywają: *I rzekłem: Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów. Iz 6,5*

Do tego nawet obecni tam aniołowie przykrywali skrzydłami swoje twarze. Wyraźnie wszyscy przeżywali Boży majestat i chwałę. Ogrom wszechmogącego Boga!

Szadrach, Mészach i Abed nego młodzieńcy, którzy nie wyrzekli się Boga wszechmogącego i zostali wrzuceni na rozkaz króla do rozpalonego pieca,

okazali wierność i zostali uratowani. Nie wyobrażali sobie, by oddawać chwałę królewskiemu posagowi i tym samym podporządkować się nakazowi króla, który stał w opozycji do wszechmogącego Boga. Prorok Eliasza mimo tego, że prorocy Baala w liczbie 450 odprowadzali wokół ołtarza swoje czary, chcieli siłować się z nim na cuda i chcieli udowodnić, że Bóg Eliasza nie jest w stanie ściągnąć ognia i rozpalić nim ołtarza. A on kazał jeszcze ten ołtarz polać wodą, żeby nie było żadnych niejasności i z bojaźnią oraz wiarą prosił Boga o ten ogień.

*Wtedy Eliasza przystąpił do całego ludu i rzekł: ... Zaniedbaliście przykazania... **Jak długo będziecie kuleć na dwie strony?** Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa. 1 Królewska 18,21*

Jaka jest nasza dzisiejsza relacja z Bogiem i jaki jest nasz stosunek do Pana Wszechświata? Czasem mam wrażenie, że zachowujemy się tak jak ta młodzież w stosunku do tego wikariusza... Czy zdajesz sobie sprawę kim jest Twój Bóg! Czy już teraz rozumiesz,

co znaczą Lutrowe słowa powinniśmy Boga bać się i miłować Go! Wyzwoliliśmy się z relacji strachu przed surowym Bogiem. Biblia odsłoniła przed naszymi oczami Boga, który jest łaskawy i kochający, ale to nie oznacza, że Bóg stał się naszym, mało znaczącym kolegą... Rozumiecie co dzisiaj mam na myśli? Kochani te przykłady prowadzą nas do kolejnego aspektu dzisiejszego świętowania. Jeśli już wiemy kim jest Bóg, jeśli jesteśmy świadomi Jego mocy, wszechpotęgi, łaski i miłości, to pora zastanowić się za co powinniśmy być naszemu Bogu wdzięczni podczas tego dzisiejszego święta, ale i na co dzień. Dzisiejsze święto ukierunkowane jest na zbiory, plony, wszystko to, co jest nam potrzebne do życia. Dzisiejsze, dziękczynne święto żniw ma nam uświadamiać podstawową prawdę o tym, że przecież wszystko co mamy, mamy od naszego Boga, Ojca w niebie. Marcin Luter w komentarzu do Modlitwy Pańskiej, opisując czwartą prośbę zawartą w tej modlitwie zapisał... *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.*

Co to znaczy?

Bóg daje chleb powszedni i bez

prośby naszej nawet wszystkim złym ludziom, lecz prosimy w tej modlitwie, aby nam to dał poznać i abyśmy z dziękczynieniem przyjmowali chleb nasz powszedni.

Co nazywamy chlebem powszednim? Wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jako to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierzchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, dobrzy przyjaciele, wierni sąsiedzi i tym podobne. Tyle z Małego Katechizmu Lutra.

Pan Jezus Chrystus mówi:

Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? 26. Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. 33. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne bę-

Co nazywamy chlebem powszednim? Wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jako to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierzchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, dobrzy przyjaciele, wierni sąsiedzi i tym podobne. Tyle z Małego Katechizmu Lutra.

Pan Jezus Chrystus mówi:

Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? 26. Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. 33. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.

Słuchając tego wszystkiego nie pozostaje nic innego, jak odpowiedzieć sobie na podstawowe pytania: Czy uświadamiasz

sobie kim jest Bóg? Czy wierzysz w to, że to co masz otrzymujesz z ręki Bożej? Czy ufasz Jezusowi powierzając Mu swoją codzienność? Czy jesteś mu wdzięczny za to, co otrzymujesz każdego dnia? *I wreszcie czy szukasz najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości?*

Zgodnie z Bożą obietnicą, gdy zaufasz, Bóg o ciebie się będzie się troszczył, wtedy też słowa psalmisty *Oczy wszystkich w Tobie nadzieję mają, a Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie*, staną się dla ciebie bliskie i staną się twoją osobistą, pełną ufności dziękczynną modlitwą.

W Izraelu do dzisiaj, świętowane jest biblijne święto Sukkot, Święto Namiotów. Polega ono mniej więcej na tym, że przez tydzień Izraelita ma obowiązek między innymi mieszkać w prowizorycznym namiocie, w którym są dziury w dachu, tak by uświadamiać sobie, że jest coś więcej niż to, co mamy tutaj na ziemi, by uświadomić sobie, że wszystko co mamy pochodzi od Tego, który jest w niebiesiech. Przeżywaliśmy ostatnio w naszej parafii namiastkę tego święta i wykład pastora Barczuka, który zainspirował mnie do tego,

by zwiastować w podobny sposób na ten temat. Taki prowizoryczny namiot, ma także uświadomić świętującemu, (choć świętowanie bardziej kojarzy się nam teraz z wygodami i komfortem) że jest tu na ziemi tylko na chwile, że to wszystko co ma tutaj na ziemi, co buduje na ziemi jest nietrwałe, niestałe. Taki prowizoryczny namiot miał i ma przypominać Ludowi Wybranemu o tym, że Bóg troszczył się o swój lud, kiedy wędrował po pustyni. I tak sobie pomyślałem, że każdy z nas chyba powinien pomieszkać w takim namiocie choć kilka dni, żeby docenić, to co mamy, żeby zatrzymać się i dostrzec na nowo Boga, żeby go przeżyć takim, jaki naprawdę jest, a nie jakim chcielibyśmy żeby był... Żeby wreszcie zrozumieć, że on Jest Panem wszechświata, że on jest naszą pierwszą i podstawową potrzebą, bez której nasze życie traci sens... Módlmy

się, by zawsze taki namiot był jedynie prowizoryczny, świąteczny, okazyjny, a nie wymuszony na przykład wojną czy innym nieszczęściem. Dziękujemy, Bogu za to, że możemy świętować! Oddawajmy Mu chwałę! W polskim prawie podobno jest taki przepis, który mówi o odwołaniu darowizny z powodu rażącej niewdzięczności... Ofiarodawca widząc, „rażącą niewdzięczność” może dochodzić zwrotu darowizny, jeżeli obdarowany wykazuje właśnie rażącą niewdzięczność. Dało mi to wiele do myślenia, kiedy uzmysłowiłem sobie, co by było, gdyby w końcu Bóg ocenił nas naszą ludzką miarą... Czy aby czasem nie utracilibyśmy tego, co ofiarował nam w Chrystusie...? Dzisiaj mówi się o zaspakajaniu podstawowych potrzeb, otaczające nas zewsząd sensacje ze świata sprawiają, że zaczynamy zastanawiać się nad tym, czy jesteśmy jeszcze w



REFORMACJI www.luter2017.pl



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety w Biblii: Anna

W 1Sm 1,1-2,21 poznajemy Annę. Mieszkała w Ramie na pogórzu Efraimskim. Anna miała męża Elkanę, bardzo się kochali, ale Anna nie mogła mieć dzieci. W Izraelu posiadanie potomstwa było odczuwane jako objaw Bożego błogosławieństwa. Jeżeli kobieta nie mogła mieć dzieci mogła to odbierać jako fakt, że Bóg jej nie błogosławi. Poza tym w czasach biblijnych dziecko było finansowym zabezpieczeniem na przyszłość. Kiedy rodzice się starzeli i nie mogli już pracować, to dziecko w naturalny sposób przejmowało nad nimi opiekę. Jednakże brak dziecka to nie był jedyny problem jaki dręczył Annę. Elkana miał drugą żonę, Peninę, która miała dzieci i gardziła Anną.

Rok rocznie Elkana wraz ze swoimi żonami i dziećmi wędrował do Sylo. Stał tam Na-

miot Zgromadzenia, w którym Izraelici składali Bogu ofiary. Kiedy Elkana składał ofiarę, dawał też działy ofiarne swoim żonom i dzieciom, jednakże dział jaki dawał Annie był podwójny, gdyż bardziej ją kochał. Anna mogła cieszyć się miłością swojego męża, lecz niestety Penina wyrządzała jej wiele przykrości. Możliwe, że Penina była zazdrosna o miłość jaką Elkana darzył Annę, dlatego skutecznie naciskała na jej czuły punkt i upokarzała ją z powodu jej bezpłodności. Jak czytamy w 1Sm 1,7 działo się to corocznie, kiedy przychodzili do domu Pańskiego. Anna była załamana. Cały czas płakała i nie potrafiła nic zjeść. Elkana martwił się o Annę i starał się ją pocieszać jednakże bezskutecznie.

Tego roku, gdy wszyscy zakończyli posiłek, Anna wstała i

poszła się modlić. Jak czytamy w 1Sm 1,10: *z goryczą w duszy modliła się i płakała*. W modlitwie złożyła Bogu śluby, że jeżeli Bóg da jej syna, to odda go na służbę Panu. Czytając modlitwę Anny widać w niej wielką pokorę, jaką Anna czuje w obliczu Boga. Cierpiąca kobieta nie przedstawia tu swoich warunków, roszczeń czy żądań, Anna przybiera tu postawę uniżonego sługi, który ma świadomość, że rozmawia z wielkim Bogiem, z którym nie sposób nam się równać. Czyż nie jest to dla nas wzór postawy modlitewnej?

Całej tej sytuacji przyglądał się kapłan Heli. Anna modląc się po cichu szeptała, tak że nie było słyhać jej głosu. Toteż kapłan Heli mniemał, że jest pijana i dość niemiło ją potraktował. A jak to jest z nami, czy my czasem nie oceniamy ludzi niezgodnie z prawdą? Annie musiało być bardzo przykro, ale nie dała się zakrzyczeć i wyprosić z Namiotu Zgromadzenia. Powiedziała kapłanowi, że nie jest pijana, lecz jest przynębiona, po prostu wylewa swoją duszę przed Bogiem. Gdy kapłan Heli to usłyszał, wypowiedział prorocтво: *Idź w pokój, a Bóg Izraela da ci to o co go prosisz* 1Sm 1,17. Od tej

pory Anna przestała być przynębiona. Zjadła posiłek i następnego dnia rano wyruszyła ze swoim mężem w drogę powrotną do domu. Po pewnym czasie Anna poczęła i urodziła syna, którego nazwała Samuel.

W historii Izraela Bóg kilkakrotnie zamykał łono kobiety, lecz w swoim czasie je otwierał, aby narodziło się dziecko, które miało wielki znaczenie dla historii Izraela. Takimi bezpłodnymi kobietami były: Sara – matka Izaaka, Rebeka – matka Jakuba i Ezawa, Rachela – matka Józefa i Beniamina, matka Samsona, Anna – matka Samuela, Elżbieta – matka Jana Chrzciciela. Za każdym razem Bóg pokazywał, że to On jest dawcą życia i śmierci, to On powołuje i wypełnia swoje obietnice. Każda z tych kobiet przeżyła wielką lekcję pokory przed Bogiem i doświadczyła jego mocy. Była to dla nich wielka lekcja wiary, którą potem mogły przekazać swoim synom.

Kiedy Samuel podrósł, Anna zrobiła to, co Bogu ślubowała. Zaprowadziła go do Przybytku Pańskiego i oddała na służbę Bogu. Od tego dnia mogła się ze swoim synem widywać tylko

raz do roku, podczas świąt. Dala Anny jako matki musiało to być trudne, ale dla Anny jako wierzącej kobiety było to powodem do uwielbienia Boga. W 1Sm 2,1-10 czytamy pełną radości i uwielbienia modlitwę Anny. Anna widzi w Bogu Świętego potężnego jak skała Pana życia i śmierci. Uwielbia Boga i wysławia jego moc i potęgę. Bóg widział wiarę i oddanie Anny, dlatego wynagrodził jej to co zrobiła i otworzył jej łono. Jak czytamy w 1Sm 2,21, Bóg dał Annie jeszcze trzech synów i dwie córki.

Czego możemy nauczyć się od Anny:

Po raz kolejny przekonujemy się, że to Bóg jest dawcą życia i śmierci.

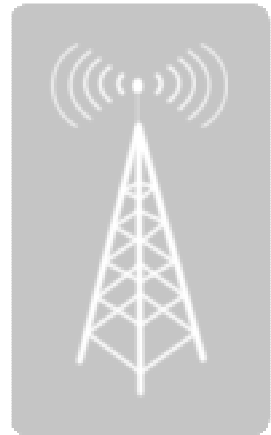
Pełnej pokory i gorliwości szczerzej modlitwy do Boga. Bądźmy szczerzy przed Bogiem, mówmy mu o naszych bólach i smutkach. Bóg słyszy każdą naszą modlitwę.

Wierności w wypełnianiu danych obietnic i czerpania z tego radości.

Bóg wynagradza pokorę i oddanie się mu.

KWADRANS BIBLIJNY

Kwadrans Biblijny, to tytuł cotygodniowej audycji, przygotowywanej przez Parafię Ewangelicką w Gliwicach i nadawanej **w każdą niedzielę na antenie Radia CCM ok. godz. 9.00, która jest powtarzana ok. godz. 13.00**. Audycja poświęcona jest prezentowaniu i omawianiu poszczególnych ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. **Zapraszamy też do słuchania naszej codziennej audycji radiowej Po Prostu od 21.00 do 21.30.**



Gliwice 93,4 FM; Bielsko-Biała 97,6 FM; Cieszyn 90,5 FM;
Oświęcim 94,9 FM; Ustroń-Wisła 107,1 FM lub w Internecie



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 18 (1)

„Czy nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czy wy nie jesteście dziełem moim w Panu? Jeśli dla innych nie jestem apostołem, to jednak dla was nim jestem; wszak pieczęcią apostołstwa mego wy jesteście w Panu. Moja obrona przeciwko tym, którzy mnie oskarżają, jest taka: Czy nie wolno nam jeść i pić? Czy nie wolno nam zabierać z sobą żony chrześcijanki, jak czynią pozostali apostołowie i bracia Pańscy, i Kefas? Czy tylko ja i Barnabasz nie mamy prawa nie pracować? Kto kiedy pełni służbę żołnierską własnym kosztem? Kto zakłada winnicę, a owocu jej nie spożywa? Albo kto pasie trzodę, a mleka od trzody nie spożywa? Czy to tylko ludzkie mówienie? Czy i zakon tego nie mówi? Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: Młóćącemu wołowi nie

zawiażuj pyska. Czy Bóg to mówi ze względu na woły? Czy nie mówi tego raczej ze względu na nas? Tak jest, ze względu na nas jest napisane, że oracz winien orać w nadziei, a młócarz młócić w nadziei, że będzie uczestniczył w plonach. Jeżeli my dla was dobra duchowe posialiśmy, to cóż wielkiego, jeżeli wasze ziemskie dobra żąć będziemy? Jeżeli inni roszczą sobie prawa do was, czemuż raczej nie my? Myśmy jednak z tego prawa nie skorzystali, ale wszystko znosimy, aby żadnej przeszkody nie stawiać ewangelii Chrystusowej. Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, ze świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują? Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelie zwiastują, z ewangelii żyli. Ja jednak nie korzystałem z żadnej z tych rzeczy. A nie napisałem tego w

tym celu, aby to do mnie odniesiono; bo wolałbym raczej umrzeć, niż żeby ktoś miał mnie pozbawić tej chluby. Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował. Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo. Jakąż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii”.

1 Kor 9,1-18

To początek rozdziału dziewiątego Pierwszego Listu do Koryntian, gdzie Paweł pisze o przestrzeganiu praw należnych apostołom.

Przy omawianiu rozdziału ósmego zwróciliśmy zapewne uwagę na fakt, że niektóre omawiane w Listach Apostolskich sprawy, pozornie mające dziś dla nas znaczenie wyłącznie historyczne, w gruncie rzeczy nie utraciły swej aktualności w warstwie parenetycznej, nauczającej. Problem związany ze sprawą spożywania przez wierzących chrześcijan mięsa, pochodzącego ze składanych w pogańskich świątyniach ofiar, doprowadził do wskazania na „poznanie” i „miłość”, a jednocześnie do określenia granic wolności chrześci-

jańskiej. Mogliśmy się przekonać, że dla Apostoła Pawła granicę wolności wyznacza nie tylko konieczność niedopełnienia obiektywnego zła. Granicę wolności wyznacza bowiem również miłość braterska, pragnąca uniknąć zgorzelenia „słabych”. Chrześcijananie, którzy mają prawdziwe poznanie, korzystają z niego tak, że buduje ono innych w wierze, chociaż niewątpliwie pociąga to za sobą niejednokrotnie ograniczenie wolności przez rezygnację ze słusznych praw. *„Poznanie nadyma – czyli wbija w pychę, ale miłość buduje”* – napisał Paweł (8:1b).

Przeciwstawiając sobie „poznanie” i „miłość”, Apostoł przestrzegł, że we wszelkim poznawaniu kryje się niebezpieczeństwo polegające na tym, że możemy poczuć się pewni sami siebie. Stąd też szybko możemy zacząć polegać na własnym rozumowaniu i patrzeć z góry na tych, którzy myślą inaczej albo nie są do takiego rozumowania zdolni. W życiu i postępowaniu człowieka wierzącego nie można kierować się jedynie poznaniem, to miłość powinna rządzić życiem i być podstawą osobistego stosunku do innych członków społeczności chrześcijańskiej. Prawdziwe poznanie zdaje sobie sprawę ze swej nieskończoności, z potrzeby dalszego, ciągłego rozwoju, i ze swego częściowego charakteru. Miłość chrześci-

jańska polega na poważnym traktowaniu drugiego człowieka i jest gotowością do chętnego, radosnego rezygnowania, aby uchronić innych od grzechu. Samo „poznanie”, jako takie, prowadzi do nieograniczonego korzystania z wolności. Miłość natomiast ogranicza wolność – ze względu na brata, w trosce o niego.

Niektórzy bibliści, a jest ich całkiem spora grupa, skłonni są przyjąć pogląd, że rozdział dziewiąty rozbija myśli zapoczątkowane w rozdziale ósmym i kontynuowane następnie w rozdziale dziesiątym, a więc zapewne został wstawiony przez jakiegoś nieznanego redaktora pism Pawłowych i pochodzi z innego listu. Nic bardziej mylnego! Wszystko jest na swoim miejscu! W rozdziale ósmym Apostoł omawiał ograniczenie własnej wolności ze względu na sumienie innych chrześcijan, w rozdziale dziewiątym wskazuje na samego siebie jako ograniczającego swe prawa apostołskie dla dobra innych. Szczególna sytuacja w Koryncie, gdzie – jak pamiętamy – były grupy, kwestionujące Pawłowy apostołat, co było nawet podstawą sporów pomiędzy częścią chrześcijan, sprawiła, że Apostoł Paweł poświęcił temu tematowi więcej miejsca, nie tylko wskazując na cały szereg momentów, wcześniej nie poruszanych, ale również polemizując z zarzutami

swych oponentów, o których mógł się dowiedzieć w przerwie pisania listu.

Znakomity polski biblista, ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski, wskazuje, że tuż po fragmencie o ograniczeniach, jakim należy się poddać ze względu na ludzi mniej uświadomionych, słabszych w wierze, Paweł pisze o zasadniczej wolności chrześcijanina oraz o swojej wolności jako Apostoła. To poczucie wolności oraz swej godności apostołskiej opiera Paweł na tym, że widział Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie ta godność apostołska, dzięki której powstał również zbor w Koryncie, umożliwiała mu, podobnie jak innym Apostołom, głosicielom Dobrej Nowiny, korzystanie z ofiarności społecznej i posługi niewiast. Paweł jednak nie skorzystał z tej możliwości, wbrew powszechnie przyjętemu przekonaniu, że każdy ma prawo żyć z tego, czemu służy. Przekonanie to zostało potwierdzone nakazem Mojżeszowego Zakonu, którego odpowiedni fragment Apostoł zacytował w wierszu dziewiątym. Te słowa, zaczerpnięte z Księgi Deuteronomium 25:4, i następująca po nich, bez porzucenia sensu literalnego, interpretacja alegoryczna, stwarza wielką metaforę, przyrównującą pracę głosiciela Ewangelii do trudów rolnika, czuwającego nad zasiewami. Można się tu dopatrzyć nawiązania do myśli wyrażonych w Jezusowej Przypowie-

ści o siewcy, przekazanej w Ewangeliach synoptycznych.

Akcentując fakt zrzeczenia się przywilejów przysługujących mu z racji zwiastowania Ewangelii, Apostoł podkreśla, że niezależnie od jakichkolwiek względów głoszenie Ewangelii jest dla niego koniecznością. Nie może się chlubić głoszeniem Ewangelii jako czymś, co jest jego szczególną zasługą. Nie czyni bowiem tego wyłącznie z własnego upodobania, ale zmusza go do tego konieczność. Tą koniecznością jest dla Apostoła wola Boga żywego, Tego samego, który przemawiał w Starym Testamencie, a teraz przekazał swe polecenie w słowach, jakie usłyszał Paweł w drodze do Damaszku: *„Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”* (Dz.Ap. 9:5). W mieście przekazano mu słowa, jakie w widzeniu otrzymał Ananiasz: *„Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł Imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego”* (Dz.Ap. 9:15-16).

Wola Boża objawiona została Pawłowi nie tylko w Damaszku. W księdze Dziejów Apostolskich czytamy: *„A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odtączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego*

ich powołałem” (Dz.Ap. 13:2). Miało to miejsce w Antiochii, w tamtejszym zborze. Interesujące i wiele mówiące jest też wyznanie samego Pawła, które złożył, przemawiając do Żydów w Jeruzolimie. Mówi tam o swoim widzeniu w świątyni, gdy ujrzał Chrystusa, który rozkazał mu: *„Idź, bo Ja cię wyślę daleko do pogan”* (Dz.Ap. 22:1-21). Apostoł nie mógł odrzucić tego wezwania. W Liście do Rzymian napisał: *„Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych. Tak więc, jeśli o mnie idzie, gotów jestem zwiastować Ewangelię i wam w Rzymie”* (Rzym. 1:14-15). Podobnie wyznaje w Liście do Galacjan: *„Ale gdy się upodobało Bogu, który mnie sobie obrał, zanim się urodziłem, i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym Go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi...”* (Gal. 1:15-16).

Ta świadomość obowiązku wykonywania posłannictwa, jaką wyraża swoją postawą Apostoł Paweł, kojarzy się bardzo mocno z postawą starotestamentowych proroków. Wiemy jak Jonasz usiłował uchylić się przed obowiązkiem, jaki włożył na niego Bóg. Możemy też wspomnieć wyznanie uczynione przez proroka Ezechiela: *„Irzekł do mnie: Synu człowieczy! Posyłam cię do synów izraelskich, do narodu buntowników, którzy zbuntowali się prze-*

ciwko mnie, zarówno oni, jak i ich ojcowie odstąpili ode mnie i odstępają aż do dnia dzisiejszego. Do synów o zuchwałej twarzy i nieczułym sercu – do nich cię posyłam, a ty mów do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan, a oni – czy będą słuchać, czy nie – bo to dom przekory – poznają, że prorok był wśród nich” (Ezech. 2:3-5). Podobnie było z powołaniem Jeremiasza: „Doszło do mnie słowo Pana tej treści: Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię. (...) ...Do kogokolwiek cię pošlę, pójdziesz i będziesz mówił wszystko, co ci rozkażę” (Jer. 1:5.7).

W świetle tych wszystkich słów, które Paweł znał doskonale, nie dziwi jego bardzo osobiste wyznanie, jakie znajdujemy w omawianym przez nas fragmencie: „Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował” (1 Kor. 9:16).

Biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował? A tak, biada, bo Boże powołanie, Boże wezwanie, namaszczenie przez Boga – to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek i ogromna odpowiedzialność. Boży sługa nie może lekceważyć ciążącego na nim

zadania. Raz jeszcze odwołam się tu do Księgi Proroka Ezechiela, który zapisał: „A po upływie siedmiu dni doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy: na stróża domu izraelskiego cię powołałem! Ilekroć usłyszysz słowo z moich ust, ostrzeż ich w moim imieniu. Jeżeli powiem do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a ty go nie ostrzeżesz i nic nie powiesz, aby bezbożnego ostrzec przed jego bezbożną drogą tak, abyś uratował jego życie, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, ale Ja uczynię cię odpowiedzialnym za jego krew. Lecz jeżeli ty ostrzeżesz bezbożnego, a on nie odwróci się od swojej bezbożności i od swojej bezbożnej drogi, wtedy on umrze z powodu swojej winy, a ty uratujesz swoją duszę. Gdy zaś sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni bezprawie – a Ja doprowadzę go do upadku i on umrze, to jeżeli nie ostrzeżesz go, wtedy on umrze z powodu swojej winy, i nie będzie się pamiętało jego sprawiedliwych czynów, których dokonał, lecz ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew. Lecz jeżeli ty ostrzeżesz sprawiedliwego, aby sprawiedliwy nie zgrzeszył, i on nie zgrzeszy, to na pewno pozostanie przy życiu, ponieważ dał się ostrzec, a ty uratowałeś swoją duszę” (Ezech. 3:16-21).

c.d.n.

Zdobywanie Wkry

Tekst i foto-Jan Maria Dyga

W naszym kraju jest wiele rzek, które wspaniale nadają się na kajakowe spływy. Najwięcej ich jest w Polsce północnej, m.in. na Suwalszczyźnie i Pomorzu. Któż z wodniaków nie zna tak popularnych szlaków, jak Czarna Hańcza, Krutynia, Drwęca, Rospuda czy płynąca z Borów Tucholskich Brda i Wda? Są nadto szlaki kajakowe jeziorne, które tworzą tzw. pętlę, gdzie start oznacza również metę. Najbardziej znane to północna pętla mazurska z jeziorem Mamry i południowa, z jeziorem Śniardwy. Popularna jest kajakowa pętla kaszubska z Chmielnika i brodnicka z Bachotka. Na mapach krajoznawczych szlaki kajakowe oznaczane są kropkami. Wiele z nich ma opracowanie w postaci przewodnika, który ułatwia płynięcie, informując o mijanych miejscowościach, zabytkach, przeszkodach i miejscach biwakowych.

Jedną z nielicznych rzek, które nie płyną na północ jest Wkra, duży dopływ Narwi. W tym roku, a płynam od wielu lat,

postanowiłem wziąć się za bary z mazowiecką Wkrą. Przygodę z rzeką można rozpocząć od Działdowa. Ja zacząłem od wioski Drzazga.

Problemem pierwszorzędnej wagi jest dobór miejsca wodowania w połączeniu z wypożyczalnią kajaków (chyba, że się wiezie własny). Rzek, na których są wypożyczalnie jest coraz więcej, bo w społeczeństwie jest coraz większa zdrowa moda na czynną rekreację i kontakt z przyrodą. Z kolei właścicielom sprzętu wodnego daje szansę zarobkowania, zwłaszcza na terenach oddalonych od miast i przemysłu, gdzie łatwiej o pracę.

Z internetu wśród wielu propozycji wybrałem gospodarstwo agroturystyczne w Rydzynie Włościańskim. Pociągami TLK relacji Katowice-Olsztyn dojechałem do Mławy. Akurat trafiłem na sierpniowe upały. Trudno. Z nieelkimi bagażem dobiłem do miasteczka o nazwie Strzegowa, skąd zostałem odebrany. Trzeba zaznaczyć, że turysta kajakowy



musi mieć wszystko co jest niezbędne do spływu – by być niezależnym od ludzi. W to wlicza się namiot, śpiwór, karimatę, zapas jedzenia, palniczek z mini butlą gazową do gotowania potraw, odzież na różne warunki pogodowe, sprzęt typu apteczka, latarka, reperaturka, no i oczywiście mapa oraz zapas wody.

Moja przygoda z Wkrą trwała sześć dni. Jest to rzeka urokliwa, z niezbyt szybkim nurtem, w miarę dziewicza. Na szlaku można było napotkać sporo wyśmienitych miejsc na odpoczynek lub rozbicie namiotu. Problemem bywają tzw. przenoski, gdy na trasie spływu zaistnieją

przeszkody w postaci jazu, tamy, małej elektrowni wodnej, bystrz (w miejscach, gdzie rwący nurt powodują zalegające głazy) czy tarasujących rzekę zwalonych drzew (często dzieła bobrów). Na Wkrze było ich siedem. Ale gdy postępuje się roztropnie to taka przeszkoda uatrakcyjnia spływ. Przy mokradłach lub pastwiskach inną „atrakcją” bywają ataki bąków, a wieczorem komarów.

Płynąc czystą rzeką oczy napawają się pięknem przyrody – rozlicznym kwieciami, które porasta brzegi i wodę. Co jakiś czas widać kroczące po łąkach bociany, czaple, żurawie i inne ptactwo, jak np. jaskółki – brze-

gówki, a na wodzie łabędzie rodziny i liczne dzikie kaczki. Tu i ówdzie widać dzieła wodnych architektów, bobrów. Zdumiewa ich siła zębów w podgryzaniu nawet większych drzew. A propos aprowizacji trzeba pamiętać o uzupełnianiu płynów i zakupach pieczywa. Sporadycznie spotykałem na Wkrze przybrzeżne bary, gdzie w razie potrzeby istnieje możliwość spożycia posiłku. Podczas spływu udało mi się zwiedzić piękny gotycki kościółek w Dziechtarzewie a nawet w pustej świątyni zaśpiewać sakralną pieśń.

Im bliżej ujścia, tym więcej dostrzegałem domków letniskowych i -jako, że trafiłem na upały - wiele osób, w tym całych rodzin, taplających się w wodzie lub leżakujących nad rzeką. Największy „wysyp” ludzi chłonnych wody i kąpieli zobaczyłem w znanej miejscowości letniskowej Pomiechówek. Tu najczęściej kajakowe grupy

kończą spływ. Ja, kajakarz indywidualista, postanowiłem jeszcze kilka godzin popłynąć, tj. do wpływu rzeki do Narwi (k. Nowego Dworu Mazowieckiego) i kawałek Narwią do plaży miejskiej w Modlinie.

Sześć dni na wodzie to w przeliczeniu na kilometr 150 km. Wspaniała tegoroczna kajakowa przygoda szczęśliwie zakończyła się sukcesem. Szkoda, że czas tak szybko leci. Ale Wkra na trwale zostanie w mojej pamięci. Tą rzeką zaliczyłem 40-ty spływ kajakowy w moim życiu (bacząc na mój niemłody wiek). Pozostaje kolejne pragnienie, by za rok pokajakować inną fajną rzeką, których w Polsce nie brakuje. Cieszę się z tego, że Stwórca wszystkiego, nasz dobry pan Bóg, zadbał o to, byśmy mogli korzystać z dobrodziejstw ziemi i mogli delectować się pięknymi pejzażami. Soli Deo Gloria!

Jana Maria Dyga





Do niedawna **osoba pokrzywdzona przęstwem** była niedostatecznie dostrzegana przez społeczeństwo, a zwłaszcza przez organy ścigania. Każdy dokonany czyn przępczy rozpatrywany był przez wymiar sprawiedliwości w kierunku ustalenia sprawcy, wymierzenia kary i przywrócenia porządku prawnego. Pokrzywdzony postrzegany był jedynie jako źródło dowodu, a realizację roszczeń odszkodowawczych traktowano jako prywatną sprawę pokrzywdzonego. Pokrzywdzony był zatem nie tylko ofiarą przępstwa ale przede wszystkim jego następstw, które często sprowadzały się do emocjonalnej izolacji, nierzadko także ostracyzmu społecznego.

W roku 2014 Centrum Misji i Ewangelizacji (CME) Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

w RP, po raz pierwszy realizowało projekt „Ośrodek Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Pręstwem” (OPOPP) z **Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym Pręstwem oraz Pomocy Postpenitencjarnej**. Początkowo od kwietnia do października 2014 projekt realizowano w pięciu miastach, a od listopada do grudnia 2014 już w ośmiu placówkach.

W wyniku wygranego konkursu, CME ponownie otrzymało dotację na realizację pracy OPOPP w roku 2015. Obecnie CME, realizuje projekt w głównej siedzibie Ośrodka w Gliwicach i 11 jego filiach.

W roku ubiegłym wsparcia udzielono 397 osobom, z czego 202 osoby pokrzywdzone korzystały z pomocy w Gliwicach.

Klienci OPOPP to najczęściej osoby pokrzywdzone różnymi

formami przemocy, ofiary wypadków komunikacyjnych, osoby pokrzywdzone przestępstwami przeciwko wolności seksualnej i innymi przestępstwami wyczerpującymi **znaniona czynu zabronionego na mocy prawa karnego**.

Należy podkreślić, że **grupę docelową projektu stanowią wyłącznie osoby pokrzywdzone przestępstwem**. Pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośred-

nio naruszone lub zagrożone przez przestępstwem (art. 49 § 1 kpk). Wszelkie działania za pokrzywdzone dzieci mogą podejmować ich przedstawiciele ustawowi jak rodzic, opiekun, kurator oraz osoby, pod których stałą pieczę dzieci pozostają sprawując opiekę w sposób ciągły i we wszystkich dziedzinach życia (art. 51 § 2 kpk).

Magdalena Fornal
Koordynator projektu

**pomagamy
pokrzywdzonym**

Dane kontaktowe

TELEFONY czynne w godzinach pracy specjalistów wg harmonogramu
(osoba pierwszego kontaktu, psycholog, prawnik, mediator)

Siedziba główna OPOPP

Adres: ul. Jagiellońska 19a

44-100 Gliwice

e-mail: pokrzywdzeni@cme.org.pl

telefon w godz. 8.00- 18.00 **tel. 518 135 318**

O tym, co za nami

W sobotę 12 września chór "Cantate" Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Chorzowie otrzymał międzynarodową nagrodę prezydenta miasta Katowice im. Stanisława Moniuszki. Wręczenie nagrody odbyło się w ogrodach Bazyliki o.o. Franciszkanów w Katowicach Panewnikach podczas XXIII Święta Śląskiej Pieśni Chóralnej "Trojok Śląski".

W sobotę 19 września zwiedziliśmy Dolinę Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. W Jeleniej Górze czekał na nas przewodnik ubrany w strój z przełomu wieków XIX i XX. Na początku pojechaliśmy do Karpacza, aby zwiedzić kościół Wang. Pogoda nam dopisała i mieliśmy piękny widok na najwyższy szczyt Karkonoszy – Śnieżkę, której widok towarzyszył nam przez całą wycieczkę. Potem zjechaliśmy w dolinę, aby rozpocząć zwiedzanie pałaców i ogro-

dów. Byliśmy między innymi w Pałacu Paulinum w Jeleniej Górze, park w Stanisławowie, zespół pałacowy w Mysłakowicach, Pałac Wojanów, zamek Karpniki, park w Bukowcu. Wiele pałaców jest pięknie odrestaurowanych i mieszczą się w nich hotele lub restauracje.

Warto wrócić do tego pięknego zakątka naszego kraju.

W sobotę 26 września w kościele im. ks. M. Lutra odbył się pierwszy w jesiennej edycji koncert z cyklu Organy plus. Tym razem na organach zagrał Jarosław Wróblewski, a następnie w duecie akordeonowym Marek Andrysek z jednym ze swoich uczniów.





Otwórzmy serca dla uchodźców

List pasterski Biskupa Kościoła

"Chciałbym abyśmy byli Kościołem służącym Bogu poprzez miłość wyrażaną pomaganiem biednym. Kochamy uchodźców, bo w nich przychodzi do nas Chrystus."

Drogie Siostry i Bracia w Chrystusie,

Nie ma chyba wśród nas nikogo, kto nie słyszał o napływie do Unii Europejskiej fali uchodźców. Obrazy z greckiej wyspy Kos, czy z dworców kolejowych na Węgrzech mogą budzić przerażenie. Widać ludzi zdeterminowanych, ale także mocno sfrustrowanych, którzy oczekują pomocy, a często spotykają się z agresją.

Po burzliwych dyskusjach Rząd Rzeczypospolitej zadeklarował, że w ciągu dwóch najbliższych lat przyjmie ok. 2000 uchodźców z krajów objętych wojną. Na mocy rządowych zobowiązań stopniowo pojawiać się będzie w Polsce coraz więcej osób szukających bezpiecznego miejsca dla siebie i swoich rodzin.

Ostatnio coraz głośniej słychać głosy twierdzące, że Polska nie powinna przyjmować uchodźców. Niestety wypowiadają je także osoby publiczne, politycy. Jest to o tyle niezrozumiałe, że wielokrotnie w dziejach Polski i to wcale nie tak dawno,

część naszych rodaków była zmuszana do ucieczki z kraju. Będąc ostatnio w Berlinie widziałem jeden z ośrodków dla uchodźców. Okazało się, że gdy powstawał, to korzystali z niego głównie Polacy i obywatele NRD, następnie uciekinierzy z objętych wojną Bałkanów, a teraz Syryjczycy i inni.

Rozumiem lęki współobywateli. Do tej pory nie mieliśmy do czynienia z dużą falą imigrantów w naszej ojczyźnie. To, co nowe często budzi strach. Można go przełamać tylko przez podjęcie wysiłku zgłębiania tematu. Dlatego ostatnio intensywnie rozmawiamy z naszymi partnerami z Niemiec by móc poznać ich doświadczenia. A mają je olbrzymie. Tylko w tym roku przygotowują się do przyjęcia około 800 tys. uchodźców. Oczywiście z tą falą mierzy się dobrze zorganizowany mechanizm opieki społecznej, ale także Diakonii, Caritasu i organizacji społecznych. Zwrócono nam jednak uwagę, że w pewnym momencie niezbędne jest zaangażowanie społeczeństwa. I tutaj wskazują na niezwykle istotną rolę parafii. Jest to dla miejscowych zborów nowe wyzwanie, ale też sprawia, że wierni zyskują przestrzeń dla wyrażania w czynie swojej wiary.

Wskazano, że wszystkie badania socjologiczne dowodzą, że nie jest to droga jednokierunkowa, ale zyskują obie strony. Na pomocy imigrantom zyskują także ci, którzy pomagają. Oczywiście nie chodzi o zysk w sensie materialnym. Otwieranie serc na potrzeby innych ubogaca. Sprawia, że poszerzają się nasze horyzonty. Pomaganie, choć trudne, może dawać wiele radości, satysfakcji i dawać poczucie prawdziwego sensu życia. Dotyka się przecież istoty egzystencji życia człowieka.

Często nie chodzi o spektakularną i wymagającą wiele wysiłku pomoc. Wystarczy wsparcie w załatwianiu spraw w urzędzie, a czasami tylko wspólne spędzenie czasu.

To, na co zwrócono uwagę, to fakt, że uchodźcy są w przytłaczającej większości ludźmi uciekającymi przed przemocą, wojną i przychodząc do nowego kraju szukają pokoju. Nie stanowią zagrożenia. Muszę powiedzieć, że to, co zobaczyłem i usłyszałem było bardzo budujące. Tym bardziej jest mi czasami wstyd, gdy szukamy wszelkich możliwych wymówek, aby uniknąć trudu pomocy bliźnim w potrzebie.

Wypada, więc zadać sobie pytanie: Jak przyjmiemy imigrantów, my Polacy i wierzący chrześcija nie?

Właściwie – mógłby ktoś powiedzieć - to nie problem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, bo jesteśmy zbyt małą społecznością, jesteśmy zbyt

biedni. Nie mamy zbyt wiele do zaoferowania. Ale jako mniejszość wyznaniowa, zdecydowanie na mniejszą skalę czasem doświadczamy wyobcowania, podobnego do tego, co mogą przeżywać uchodźcy. Może te doświadczenia pozwolą na większą dozę współczucia, zrozumienia?

Jak powinniśmy się zachować wobec imigrantów?

Myślę, że wszyscy dobrze wiemy, jaka powinna być odpowiedź. Wypływa ona z nauki naszego Mistrza. Miłość powinna być widoczna w czynie. Nie można kochać Boga nie kochając ludzi (por. 1 J 4,20 – 5,3). Mamy kochać wszystkich bliźnich niezależnie od koloru skóry, kraju pochodzenia czy nawet religii, którą wyznają. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie nie pozostawia nam pola innej interpretacji.

Oczywiście, że do przyjęcia osób szukających w Polsce schronienia i bezpieczeństwa musimy się dobrze przygotować, a nasze działania przemyśleć. Zadanie nie jest łatwe. Przybywające do nas osoby będą pochodzić z innych kręgów kulturowych, mieć inne przyzwyczajenia, mówić innym językiem. Będą też pełni lęków i przerażających obrazów tego, czego doświadczali uciekając ze swoich domów przed bezpośrednim zagrożeniem ich życia i zdrowia.

Świat, do którego trafią, będzie dla nich obcy, niezrozumiały, a nierzadko

wrogi. Mamy też świadomość doświadczeń innych krajów, które pokazują, że proces asymilacji nie przebiega bezproblemowo. Integracja to żmudny proces. Jego pomyślne zakończenie zależy od dobrej woli i wysiłku obu stron. Wymaga też cierpliwości i wzajemnej wrażliwości, bo na przeszkodzie wzajemnego zrozumienia staną nie tylko czynniki kulturowe i religijne, ale też bariera językowa, gdyż nie zawsze będzie tak, że przybędą do nas osoby mówiące w języku angielskim, niemieckim nie wspominając o polskim.

Czy jest to jednak powód, żeby odmówić pomocy potrzebującemu? Co jest naszym chrześcijańskim, żeby nie powiedzieć, ludzkim obowiązkiem? Jak się zachować, żeby pozostać wiarygodnym?

Proszę Was o rozmowę na ten temat podczas spotkań, godzin biblijnych, spotkań parafialnych. Duchownych zachęcam, aby wygłaszając kazania zwracali uwagę na fakt, iż imigranci są także naszymi bliźnimi, którzy oczekują na pomoc. Proszę publikować artykuły dotyczące pomocy

uchodźcom w Waszych periodykach parafialnych i diecezjalnych.

Dziś też po raz kolejny proszę Was o modlitwę za tych, którzy z różnych powodów uciekają ze swoich ojczyzn.

Będę wdzięczny za informację z parafii, które przygotowują się do pomocy imigrantom, a te, które się wahają proszę o otwarcie serc (por. 2 Kor 6,13). Chętnie będziemy służyli pomocą w zdobywaniu doświadczeń. Gdy każdy z nas przyłoży się do dzieła, to razem możemy zrobić coś ważnego.

Chciałbym abyśmy byli Kościołem służącym Bogu poprzez miłość wyrażaną pomaganiem biednym. Kochamy uchodźców, bo w nich przychodzi do nas Chrystus (Mt 25,31-46)

Kończę słowami Pawła z listu do Galacjan: *"A czynić dobrze nie ustawiamy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary."* (Gal. 6, 9-10).

ks. Jerzy Samiec
Biskup Kościoła

Bądź na bieżąco
www.chorzow.luteranie.pl



Zapraszamy do wzięcia udziału w parafialnym konkursie fotograficznym „Pory roku z werselem biblijnym w tle”

Tematyka konkursu dotyczy pór roku i obejmuje **cztery kategorie konkursowe: wiosnę, lato, jesień i zimą**. Można zgłosić maksymalnie 1 zdjęcie w każdej kategorii konkursowej, w formie wydruku na papierze fotograficznym w **formacie 15×21, w ustawieniu poziomym**.

Do zdjęcia musi być **dopasowany wybrany werset biblijny** stosowny do treści zdjęcia oraz wskazana kategoria konkursowa.

Kartę zgłoszenia (wg wzoru) oraz zdjęcie/zdjęcia w kopercie z dopiskiem „Parafialny konkurs fotograficzny” należy składać w kancelarii parafialnej (ul. Dąbrowskiego 22) lub bezpośrednio do ks. B. Gichego do dnia 30 listopada 2015 r.

Pełny regulamin konkursu oraz karta zgłoszeniowa do pobrania na stronie internetowej www.chorzow.luteranie.pl

Zapraszamy na niedzielne spotkanie parafialne

na którym powspominamy
i podzielimy się
pomysłami na spędzenie wakacji
oraz odwiedzimy Gruzję, Grecję i Francję.



Niedziela 25.10. godz. 16:00 sala parafialna



**17 Ewangelicki Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar
im. ks. Andrzeja Hauptmana.**

Parafie Ewangelicko-Augsburskie w Zabrzu i Gliwicach z radością
zapraszają wszystkich na **17 Ewangelicki Turniej Piłki Nożnej Halo-
wej o Puchar im. ks. Andrzeja Hauptmana.**

Termin: 14 listopada 2015 r. (sobota),

ul. Matejki 6, MOSiR Zabrze

Początek rozgrywek: g. 8.30

Drużyny powinny zgłosić się gotowe do rozgrywek: g. 8.00.

Przewidywany koniec rozgrywek: g. 17.00.

Turniej przeznaczony jest dla członków Kościoła Ewangelicko-
Augsburskiego.

Szczegóły oraz regulamin:

www.ewangelicy.gliwice.pl (aktualności)

Zrób prezent pod choinkę

***Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu.
Dzieje Apostolskie 20,35***

"Prezent pod choinkę" to ogólnopolska akcja charytatywna, która prowadzona jest w Polsce od 2001 roku, polega na przygotowywaniu przez dzieci, młodzież i osoby dorosłe prezentów dla dzieci najuboższych, potrzebujących naszego wsparcia za granicą, a od 2013 roku do tych, którzy mieszkają na Ukrainie, Białorusi i w Rumunii.

Także i w tym roku chcemy przyłączyć się jako Parafia Ewangelicko-Augsburska w Chorzowie do tej akcji!

Prezenty pakowane są do pudełek (o przybliżonych wymiarach 30/-20/10 cm czyli takich, jak po butach), a ofiarodawcy mogą zdecydować o tym, dla którego dziecka przygotowują prezent - dla chłopców bądź dziewczynek w różnych przedziałach wiekowych.

Osoby, które chcą przygotować prezent, lecz nie mają na to zbyt wiele czasu, mogą skorzystać z tak zwanej wirtualnej paczki—wpłacając pieniądze. Szczegóły na: (www.cme.org.pl)

UWAGA

**termin przynoszenia paczek do kancelarii
parafialnej do 10 listopada!**

Propozycje na październik

Data	Zapraszamy na...
4.10 (ND) 10.00 kościół Lutra	Na bożeństwo w Dziękczynne Święto Żniw (proszę przynosić do kancelarii
9-11.10 (PT-ND) ewangelicka parafia w Gliwicach	<i>Dni Ewangelizacji w Gliwicach</i> (program na www.ewangelicy.gliwice.pl)
10.10 (SOB) 10.00	Sprzątanie cmentarza
11.10 (ND) po nabożeństwie	Herbatka parafialna
12.10 (PON) 18.00	Spotkanie biblijne
18.10 (ND) po nabożeństwie	Zebranie rodziców przyszłorocznych konfirmandów
24.10 (SOB) 10.00	Sprzątanie cmentarza
25.10 (ND) 16.00 sala parafialna	Spotkanie parafialne "Wspomnienia z wakacji"



Data	Nabożeństwo	Kościół im. Elżbiety	Kościół i m. Lutra	Szkółka niedzielna
4.10	18. niedziela po Trójcy Świętej	8:00 	10:00 	-
11.10	19. niedziela po Trójcy Świętej	8:00	10:00 	10:00
18.10	20. niedziela po Trójcy Świętej	8:00 	10:00 	10:00
25.10	21. niedziela po Trójcy Świętej	-	10:00 	10:00
31.10	Pamiętka Reformacji	-	18:00 	-
1.11	21. niedziela po Trójcy Świętej - Pamiętka Umarłych	10:00	-	-

Stałe spotkania w Chorzowie

- > Spotkanie biblijne - II i IV poniedziałek miesiąca, 18:00
- > Spotkanie Koła Pań - ŚRODA, godz. 9:00
- > próba Chóru Cantate - środa, godz. 18.00
- > Spotkanie modlitewne - środa, godz. 20.00
- > Spotkanie młodzieżowe - piątek, godz. 18.00
- > Szkółki Niedzielne dla dzieci - niedziela, godz. 10.00
- > Herbatka parafialna - raz w miesiącu według ogłoszeń
- > lekcje religii i nauka konfirmacyjna wg harmonogramu

